

Stanisław Kondolewicz

"Le secret professionnel", René Floriot, Raoul Combaldieu, Paris 1973 : [recenzja]

Palestra 19/4(208), 107-108

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

konsekwentnym poglądem J. Sobkowskiego, że do skuteczności wypowiedzenia pełnomocnictwa przez mocodawcę konieczne jest zawiadomienie sądu o tym przez mocodawcę. Autor przyjął, że ten sam skutek wywrze zawiadomienie o wypowiedzeniu dokonane przez pełnomocnika. Na takim właśnie stanowisku stanął też w jednym ze swych orzeczeń Sąd Najwyższy⁷, ale nie wydaje się to prawidłowe. Wprawdzie pełnomocnik powinien z chwilą wypowiedzenia mu pełnomocnictwa wstrzymać się od czynności w procesie i może on oczywiście zawiadomić o tym sąd, jednakże zawiadomienie przez mocodawcę jest ustawowym warunkiem skuteczności — wobec sądu i strony przeciwnej — wypowiedzenia przez niego pełnomocnictwa procesowego. Dążność zaś do odformalizowania postępowania nie może prowadzić do anulowania obowiązujących przepisów kodeksu. Poza tym możliwe jest tu także nieporozumienie w tym wzglę-

dzie między mocodawcą a jego pełnomocnikiem, które nie powinno wywołać ujemnych skutków procesowych dla mocodawcy.

4. Wątpliwości co do pewnych wniosków czy rozwiązań proponowanych przez autora wskazują jedynie na dyskusyjność tych zagadnień, ale nie obniżają wartości pracy, w której zresztą przeważają trafne wnioski i rozwiązania (np. co do takich zagadnień, jak zakres pełnomocnictwa procesowego, substytucji adwokackiej, wpływu utraty kwalifikacji pełnomocnika na ważność postępowania i wiele innych).

Recenzowaną pracę należy ocenić w pełni pozytywnie, gdyż wartość jest jej niewątpliwa. Praca ta i jej wyniki powinny stanowić zachętę dla praktyków wymiaru sprawiedliwości do podejmowania badań naukowych w tej dziedzinie prawa, która tak silnie związana jest z praktyką.

Władysław Siedlecki

⁷ Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 29.I.1968 r. I CZ 124/67, OSNCP poz. 170/1968; por. moje uwagi krytyczne w pracy: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, „Państwo i Prawo” nr 8—9 z 1969 r.

3.

René Floriot et Raoul Combaldieu: *Le secret professionnel, Flammarion, Paris 1973, s. 300.*

Autorami tej znakomitej pracy o tajemnicy zawodowej są zmarli niedawno wybitny adwokat francuski oraz sędzia Trybunału Kasacyjnego. Przedmowę do książki napisał pierwszy prezes Trybunału Kasacyjnego Maurice Aydalot.

Głównym walorem opracowania jest jego wszechstronność. Autorzy, nie zaspominając nigdy o prawnych podstawach zagadnienia tajemnicy zawodowej, ujmują ten problem nie od strony jurydycznej i dogmatycznej, lecz z

punktu widzenia zagadnień społecznych. Dlatego interesuje ich zagadnienie tajemnicy w różnych zawodach: lekarza, adwokata, księdza, notariusza, komornika, sędziego, funkcjonariusza policyjnego, dyplomaty, bankiera itp.

Ten szeroki kąt spojrzenia na zagadnienie oraz przedstawienie instytucji tajemnicy zawodowej w jej perspektywnym rozwoju (czemu poświęcony jest pierwszy rozdział pracy) pozwalała na wyprowadzanie przekonujących wniosków i uogólnień. Ujęcie

to jest wysoce dla nas interesujące, gdyż panuje u nas skłonność do dość zaściankowego rozważania kwestii i do zacieśniania analiz do praktycznych doświadczeń i zwyczajów każdego poszczególnego zawodu.

Rozwój pojęć i praktyki tajemnicy zawodowej w dłuższej perspektywie historycznej stanowi nie zamierzony i nie podkreślany przez autorów dowód postępu osiągniętego przez demokrację.

Obowiązująca we Francji podstawa prawna ochrony tajemnicy zawodowej, mianowicie art. 378 kodeksu karnego, poddawany jest przez autorów ostrej krytyce, jako przepis przestarzały i nie wystarczający.

Typowo francuską zaletą książki jest — przy zachowaniu ścisłości i prawniczej precyzji — bardzo lekki i interesujący tok narracji. Autorzy jakże słusznie nie obracają się wyłącznie w kręgu zasad, lecz służą radami w wielu codziennych i praktycznych sytuacjach. Tak więc rozdział IV pracy rozpoczyna się od bardzo lapidarnego stwierdzenia, że „u adwokata i u lekarza pierwsze trudności powstają w kontakcie z własną żoną”. I dalej toczy się interesująca gawęda na temat rzeczywistych kłopotów z zachowaniem tajemnicy i nad sposobami wybrnięcia z tych kłopotów. Cały tok narracji przeplatany jest interesującymi przykładami historycznymi oraz orzeczeniami sądowymi.

Humanizm omawianej pracy nie

przybiera jedynie form deklaracyjnych, lecz szuka swej realizacji w drobnych, często wysoce kłopotliwych sytuacjach życia codziennego. Przytoczymy dla przykładu pogląd autorów: „Jeśli zdarzy się, że mężczyzna ulegnie zawałowi serca w pokoju kobiety, u której nie powinien się znajdować, to lekarz powinien zamilczeć okoliczności tego wypadku, a prefektura policyjna powinna temu przyjść z pomocą w tej formie, że zawiadomi rodzinę, iż wypadek zdarzył się na drodze publicznej”.

Odrębny rozdział pracy poświęcony jest tak mało zanalizowanemu u nas problemowi formy i granic obowiązywania tajemnicy zawodowej u rzeczoznawców. Nowatorski charakter mają też rozważania na temat tajemnicy zawodowej dziennikarzy.

W sposób nieco sarkastyczny poświęcają autorzy w rozdziale XI uwagę kwestii stosunku tajemnicy zawodowej do rewizji i zajęć, stosowanych u osób obowiązanych do zachowania tajemnicy zawodowej.

Atrakcyjność pracy dla czytelnika polskiego nie zmniejsza się przez fakt, że punktem wyjścia rozumowania autorów są przepisy prawa obowiązującego (od 150 lat) we Francji.

Byłoby chyba rzeczą wysoce pożądaną udostępnić cenną pracę mecenasa Floriota i sędziego Combaldieugo polkiemu czytelnikowi, przynajmniej w obszernych fragmentach.

Stanisław Kondolewicz